

# Danuta Mucha

---

## Poglądy pedagogiczne pozytywistów na wychowanie młodego pokolenia

---

Kultura i Wychowanie 3, 30-47

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Poglądy pedagogiczne pozytywistów na wychowanie młodego pokolenia

**Danuta Mucha**

Piotrków Trybunalski, Polska

adriana.asert1@wp.pl

Słowa klucze: poglądy pedagogów, wychowanie, powieść, pozytywizm, ideały

Rok 1864 otworzył w dziejach narodu polskiego nową epokę. Szok klęski powstania styczniowego<sup>1</sup> sprawił, że romantycznej ideologii powstańczej przeciwstawiono realizm polityczny i tymczasowe pogodzenie się z utratą niepodległości<sup>2</sup>. Mimo zatem pozorów apolityczności, pozytywiści stworzyli program wszechstronnego ekonomicznego i kulturalnego rozwoju

- 1 Stefan Kieniewicz tak scharakteryzował znaczenie powstania styczniowego: *Bilans przegranej obejmuje dziesiątki tysięcy poległych i straconych, dziesiątki tysięcy zesłanych na Sybir, milionowe straty materialne. Obejmuje utratę wąskiej autonomii przyznanej Wielopolskiemu, rusyfikację szkół i administracji, duże ubytki polskości na Litwie i Rusi. A także kryzys moralny społeczeństwa, które na dłuższy czas przestało wierzyć w możliwość wyrwania się z obcego jarzma* (Kieniewicz S. (1968), *Historia Polski 1795-1918*. Warszawa, p. 269).
- 2 W nowszych badaniach nad pozytywizmem podkreśla się fakt, że jego przedstawiciele *wbrew dawniejszym pracom i stereotypom (...) nigdy nie głosili programu rezygnacji z dążeń narodowowyzwoleńczych, oni tylko uważali, że wykrwawiony naród nie może porywać się po poniesionej klęsce do nowych działań, odsuwali więc termin „wyzwolenie” (!) w odległą przyszłość (...) ale nie wyrzekli się myśli o tej chwili* (Kulczycka-Saloni J. (ed.) (1985), *Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu*. Wrocław, p. XXV).

Danuta Mucha, dr, poetka, pedagog, krytyk literacki, animator kultury, tłumacz. Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim.

społeczeństwa (z hasłami pracy organicznej, pracy u podstaw, scjentyzmu, utylitaryzmu, praktycyzmu, równouprawnienia wyznań i płci, oświaty dla ludu), zamieniając patriotyzm czynu zbrojnego na patriotyzm pokojowej pracy dla ojczyzny. Jak pisał Marian Serajski, rodzący się ruch pozytywistyczny pojmował patriotyzm nie jako walkę zbrojną, ale „pracę organiczną”, rozumianą jako *narzędzie przetrwania i odrodzenia narodu, co zresztą nie było równoznaczne z postawą rezygnacyjną i wyrzeczeniem się tradycji wyzwoleńczej*<sup>3</sup>.

Spośród wszystkich haseł światopoglądu pozytywistycznego<sup>4</sup> największą bodaj rolę przypisywano wychowaniu. Czołowy ideolog pozytywizmu warszawskiego – Aleksander Świętochowski – napisze: *Tak niewzruszona jest dziś wiara w potęgę wychowania, że nie tylko uprzedzeniami kierujący się ogół, ale nawet uczeni przypisują mu moc twórczą...*<sup>5</sup>. Problemy wychowawcze, dydaktyczne i oświatowe

- 3 Serajski M.H. (1977), *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*. Warszawa, p. 168.
- 4 W nurcie pozytywistycznym historycy wyróżniają trzy postawy i modele działania: organicznikowsko-pozytywistyczny, aktywistyczny (przygotowujący do działań niepodległościowych) oraz oporu bez przemocy, postawieniu na działania jawne i legalne (Samsonowicz H., Tazbir J., Łepkowski T., Nałęcz T. 2003), *Polska. Losy państwa i narodu do 1939 roku*. Warszawa, p. 386-387).
- 5 Świętochowski A. (1874), *Nowe drogi*. „Przegląd Tygodniowy”, no. 3. (przedruk: Wroczyński R. (ed.) (1958), *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*. Wrocław, p. 35. W innej swojej książce autor pisał, iż pozytywiści *sprawę reformy wychowania wysunęli jako czołowy postulat. Cała rozległa i dynamiczna publicystyka obozu młodych obracała się wokół tej centralnej sprawy*. (Wroczyński R. (1955), *Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*. Warszawa, p. 24).

absorbowały umysły nie tylko wąskiego kręgu pedagogów, ale także pisarzy postyczniowych<sup>6</sup>, którzy nierzadko byli nauczycielami i publicystami, zabierającymi głos w tych sprawach na łamach specjalistycznych czasopism – „Opiekuna Domowego” (1865-1876), tygodnika poświęconego rodzinom polskim<sup>7</sup>, oraz „Przeglądu Pedagogicznego” (1882-1905), który szeroko upowszechniał teorię nauczania i wychowania, głównie na użytek nauczycieli domowych<sup>8</sup>.

Na wychowanie społeczeństwa, a więc i młodego pokolenia, w duchu nowych ideałów znaczny wpływ wywarły poglądy Herberta Spencera (1820-1903) – angielskiego filozofa, socjologa i pedagoga, a zwłaszcza jego książka *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym* (1861), uznana za jedno z najpopularniejszych dzieł

w drugiej połowie XIX stulecia<sup>9</sup>. Uczony propagował tezę, iż jedyną wartość wychowawczą posiada wiedza, ograniczona wszakże do nauk ścisłych i przyrodniczych. Tylko taka wiedza jest, według niego, prawdziwie użyteczna. Wychowanie – dowodził Spencer – powinno uwzględniać pięć najważniejszych aspektów egzystencji człowieka: życie fizyczne, zawodowe, rodzinne, obywatelskie i estetyczne. Tylko one, traktowane łącznie, mogą stworzyć warunki *pomyślnego rozwoju człowieka pod każdym względem*<sup>10</sup>. Wiele tez Spencera (m.in. utylitaryzm, kult nauk ścisłych, negacja kar cielesnych w edukacji dzieci oraz nacisk na wychowanie fizyczne) będzie popularyzowanych przez polskich pozytywistów nie tylko za pośrednictwem publikacji prasowych, ale także – a może przede wszystkim – przez literaturę piękną, tworzoną również z myślą o najmłodszych czytelnikach.

Nierzadko publicyści wypowiadający się na tematy wychowawcze w periodykach warszawskich zajmowali się działalnością literacką, a ich powieści (i inne formy genologiczne) stanowiły praktyczną realizację głoszonych haseł pozytywistycznych. Dlatego tak ważna jest rekonstrukcja pisarskich poglądów pedagogicznych, umożliwiających odpowiedź na pytanie o teorię i praktykę programu wychowawczego doby pozytywizmu. Chodzi tu także o pedagogów nie zajmujących się czynnie literaturą piękną, którzy jednak od-

6 Warto uświadomić sobie, że jeszcze przed wybuchem powstania styczniowego w prasie polskiej pojawiały się artykuły na tematy wychowawcze i oświatowe, kontynuowane następnie przez publicystów z obozu pozytywizmu warszawskiego (zob. m.in.: Natanson L. (1861), *Urywki w kwestii wychowania*. „Gazeta Polska”, no. 117-121; Dziekoński T. (1861), *Drobne spostrzeżenia nad artykułami o wychowaniu publicznym w prasie umieszczonym*. „Gazeta Warszawska”, no. 283; F.S. (1861), *Uwagi nad edukacją publiczną*. „Pszczola”, no. 189, 190; Boczyliński I. (1861), *O wychowaniu domowym i prywatnym*. „Dziennik Powszechny”, no. 69 et seq.). Dużo miejsca sprawom wychowania i oświaty sprzed 1863 roku poświęcał także lwowski „Dziennik Literacki” (vide Skarga S. (1964), *Narodziny pozytywizmu polskiego 1831-1864*. Warszawa, p. 207 et seq.).

7 Program „Opiekuna Domowego” wyrażał koncepcje światopoglądowe i tendencje społeczne tzw. młodej prasy, głoszącej kult nauki, oświaty, pracy fizycznej i umysłowej dla wspólnego dobra. Pismo przeznaczone było dla rodziców jako pomoc w wychowaniu domowym. Oprócz rozpraw o wychowaniu tygodnik zamieszczał dużo utworów literackich, a wśród jego współpracowników byli m.in.: Michał Bałucki, Piotr Chmielowski, Eliza Orzeszkowa i Bolesław Prus. Od roku 1877 kontynuację „Opiekuna Domowego” stanowił „Tygodnik Powszechny” (1877-1885). Vide: Kmiecik Z. (1971), *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864-1885)*. Warszawa.

8 Vide: Kamiński T. (1978), *„Przegląd Pedagogiczny” (1882-1905) – zarys monograficzny*. Wrocław.

9 Pierwszy polski przekład, dokonany przez Michała Siemiradzkiego, ukazał się już w 1879 roku i do roku 1906 miał sześć wydań. Najnowsza edycja (wraz z komentarzami): Spencer H. (1960), *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*. Wrocław.

10 Kot S. (1996), *Historia wychowania*. Vol. 2. Warszawa, s. 200. Zreferowanie poglądów pedagogicznych Spencera, także w odniesieniu do młodego pokolenia, vide: Kurdybacha Ł. (1967), *Historia wychowania*. Vol. 2. Warszawa, p. 540-550. Obydwaj autorzy zgodnie wskazują na jednostronność poglądów pedagoga angielskiego: niedoceniecie nauk humanistycznych oraz negowanie religii jako źródła wychowania moralnego.

grywali wiodącą rolę w dyskusjach prasowych poświęconych ideom wychowawczo-oświatowym i edukacyjnym. Spróbujmy zatem zaprezentować ich stanowiska, respektując kryterium chronologii głoszonych tez, składających się na fundament pedagogicznego programu pozytywizmu warszawskiego (w mniejszym stopniu w innych zaborach).

### Henryk Wernic (1829-1905)

Ten zapomniany już w naszych czasach pedagog i publicysta należy do najstarszej generacji dziewiętnastowiecznych pisarzy pedagogicznych w Królestwie Polskim<sup>11</sup>. Urodził się w Warszawie, a jego dzieciństwo było „sielskie, anielskie”. Dzięki zapobiegliwości rodziców otrzymał staranne wychowanie domowe, a dalszą edukację uzupełnił drogą samokształcenia, poprzestając jednak na ukończeniu gimnazjum (w Warszawie nie było wówczas wyższej uczelni). W wieku 22 lat podjął pracę zarobkową jako nauczyciel języka polskiego i geografii. Ten właśnie zawód skierował zainteresowania Wernica w stronę pedagogiki, a pierwszą książką z tej dziedziny, którą przeczytał, była dwutomowa *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej* (1842) Bronisława Trentowskiego. *Z całym młodzieńczym zapałem – napisał po latach – zająłem się tą książką, czytałem ją kilkakrotnie, robiłem z niej notatki. (...) Oprócz tego czytałem pisma pedagogiczne niemieckie*<sup>12</sup>.

Po kilku latach pracy nauczycielskiej Wernic jako guwerner nauczał dzieci w bogatych dworach ziemiańskich, a następnie wyjechał do Paryża, aby dalej się kształcić. Później udał się do Anglii, ale nie w celach turystycznych,

11 Jest rzeczą charakterystyczną, że o Wernicu nie wspomina nawet sześciotomowa *Nowa encyklopedia powszechna PWN* (Warszawa 1997).

12 Wernic H. (1895), *Myśli o wychowaniu i nauczaniu*. Warszawa, *Z mojego życia*, p. 27.

lecz zarobkowych. Dzięki kilkuletniej pracy nauczycielskiej w zakładzie męskim niedaleko Londynu Wernic mógł się zapoznać z angielskim systemem wychowawczym oraz z literaturą pedagogiczną. Takie same cele przyświecały mu przy wyjeździe do Drezna. Również i tam zatrudnił się na stanowisku nauczyciela w środowisku miejscowej Polonii, studiując równocześnie w języku niemieckim dzieła poświęcone wychowaniu i oświacie. Tutaj też rozpoczął własną twórczość pedagogiczną.

Wtedy jednak spotkało go dotkliwe nieszczęście. W roku 1868 ciężka choroba oczu doprowadziła do utraty wzroku. Wernic musiał zatem powrócić na stałe do Warszawy, ale nie poddał się. *Odtąd – pisał we wspomnieniach – czytałem wiele przy pomocy osób, które łaskawie czytać mi raczyły, i począłem pisać, a raczej dyktować artykuły treści wychowawczej, szukając w pracy pociechy i osłody, wreszcie założenie „Przeglądu Pedagogicznego” otworzyło mi drogę do szerszej działalności*<sup>13</sup>. Tak rozpoczęła się obfita twórczość ociemniałego pedagoga, która zaowocowała licznymi dziełami i rozprawami, podręcznikami, poradnikami, książkami dla dzieci i młodzieży, artykułami oraz przekładami prac obcojęzycznych na tematy wychowawcze.

Jeszcze podczas pobytu Wernica w Dreźnie powstał pomysł napisania pierwszej książki pedagogicznej o tytule *Przewodnik wychowania*<sup>14</sup>.

13 Ibidem, p. 29. Rodzina Werniców była spokrewniona z Romualdem Trauguttem, ostatnim dyktatorem powstania styczniowego, powieszonym na stokach Cytadeli warszawskiej, a brat Henryka, Adolf był uczestnikiem powstania. W wyniku represji zamożna rodzina Werniców popadła w ruinę materialną. Jednakże dzięki zapobiegliwości bratowej Natalii miał Henryk zabezpieczony byt i możliwość pracy naukowej.

14 Inspiracją do jej powstania stały się dyskusje na tematy wychowawcze, prowadzone przez nauczycieli niemieckich, którzy zapraszali na nie Wernica. Wyniki zostały opisane właśnie w *Przewodniku wychowania*.

Jest to dzieło o różnorodnej treści, wśród której uprzywilejowane miejsce zajmują problemy związane z wychowaniem dzieci w rodzinie oraz – w mniejszym zakresie – w szkole. Ta pierwsza praca Wernica ma jeszcze w znacznym stopniu charakter eklektyczny. Łączy bowiem *wyobrażenia wyniesione z młodzieńczej lektury Chowania Trentowskiego z poglądami wychowanych na Herbarcie pedagogów drezdeńskich i z utylitarnymi tendencjami, z którymi zetknął się w Warszawie po powrocie z zagranicy*<sup>15</sup>.

Z jednej bowiem strony Wernic wyprowadzał z filozofii romantycznej tezę o miłości jako dominancie wychowawczej: *Miłość, posłuszeństwo i poczucie obowiązku – oto trzy główne czynniki czynu moralnego (...), a przyzwyczajenie i przykład to siły wychowawcze, za pomocą których rodzice kierują tymi czynnikami*<sup>16</sup>. Z drugiej zaś strony pod wpływem oddziaływania ideologii pozytywizmu warszawskiego akceptuje potrzebę pobudzania w wychowanku idei utylitaryzmu, pożytku dla społeczeństwa, *interesu ku materialności albo też, jak dziś nazywają, ku praktyczności*<sup>17</sup>. Wernic postuluje konieczność przygotowania młodzieży do praktycznego życia, akceptując w ten sposób postulaty wychowawcze pozytywistów warszawskich<sup>18</sup>.

15 Wroczyński R. (ed.) (1958), *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*. Wrocław, p. XXVI. Wspomniany Johann Friedrich Herbart (1776-1841) – niemiecki pedagog, psycholog i filozof – za główne cele wychowania uważał ukształtowanie silnego charakteru podporządkowanego zasadom moralnym, co można osiągnąć, według niego, poprzez odpowiednie treści nauczania zawarte w bogactwie idei humanistycznych w literaturze antycznej (Bartnicka K., Szybik I. (2001), *Zarys historii wychowania*. Warszawa, p. 169).

16 Wernic H. (1868), *Przewodnik wychowania*. Warszawa, p. 151. Dalej Wernic pisał: *Miłość jest podwaliną moralnego budynku towarzystwa ludzkiego, utrzymuje go uczuciem wzajemnej skłonności. Miłość ta jest źródłem wszelkiej moralności, a siłą pierwotną i zasadniczą siłą każdego wychowania*.

17 Ibidem, p. 157.

18 Na szczególną uwagę zasługują prace Wernica poświęcone zagadnieniu kształcenia praktykantów rzemieślniczych oraz

Uważali oni, że rodzice przy wychowywaniu dzieci popełniają błąd, ograniczając swe obowiązki jedynie do zapewnienia dzieciom dobrobytu materialnego<sup>19</sup> (wyżywienie, odzież, opłaty za naukę, ochrona zdrowotna itp.). W efekcie – zdaniem Wernica – dziecko bywa *najmniej właściwie prowadzone, a to z powodu tego, że rodzice młodzie nie mają należytego pojęcia o ważności wychowania, ani odpowiedniej do tego wprawy*<sup>20</sup>. Inną wadą wychowania rodzicielskiego jest nie liczenie się z prawdziwymi uzdolnieniami ich dzieci. Dlatego edukacja nie daje młodzieży satysfakcji z narzuczonego im zawodu czy stanowiska służbowego. Wernic przestrzega też zamożnych rodziców przed pokusą przyzwyczajania dzieci do wygodnej egzystencji, co w razie niepowodzeń może doprowadzić do niezaradności życiowej.

W artykułach popularyzatorskich, zamieszczanych w „Przeglądzie Pedagogicznym”, Wernic głosił potrzebę upowszechnienia wychowania fizycznego dla chłopców i dziewcząt, szczególnie w zakresie higieny. Ten postulat także był w zgodzie z oczekiwaniami pozytywistycznych pedagogów, którzy ubolewali nad nieznaną im zasadą higieny wśród rodziców i ich niewiedzy na temat korzyści zdrowotnych płynących z sys-

popularyzacji rzemiosł i produkcji przemysłowej. W broszurach typu *Znakomici rzemieślnicy i przemysłowcy* (1898) czy *Co i jak robią rzemieślnicy. Opis rzemiosł dla młodzieży tudzież przewodnik przy wyborze powołania* (1898) autor występuje jako entuzjasta postępu gospodarczego, zdobywania majątku i znaczenia w świecie przemysłowym. W tej drugiej broszurze Wernic uzależnia wybór rzemiosła od materialnego położenia rodziców i zdolności oraz chęci syna.

19 Kabzińska Ł. (1996), *Geneza i rozwój pedagogiki pozytywizmu warszawskiego w świetle publicystyki „obozu młodych”*. Olsztyn, p. 104. Przypomnijmy, że do „obozu młodych” należeli: Piotr Chmielowski, Edward Grabowski, Stanisław Kramsztyk, Adam Antoni Kryński, Seweryn Smolikowski, Aleksander Świętochowski i inni. Vide: Fita S. (1980), *Pokolenie Szkoły Głównej*. [In:] Jankowski E., Kulczycka-Saloni J. (ed.), *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*. Seria I. Wrocław, p. 90.

20 Wernic H. (1868), *Przewodnik wychowania*. Warszawa, p. 176.



tematycznej gimnastyki. W swoich artykułach Wernic wskazywał na konieczność spacerów na świeżym powietrzu i ruchu, niezbędnego dla zdrowia i prawidłowego rozwoju fizycznego<sup>21</sup>. Czynniki te, jakkolwiek *nie stanowią jeszcze samego wychowania, lecz są najlepszym gruntem, na którym rozwój umysłu dziecka najpomyślniej udać się może*<sup>22</sup>.

Zgodnie z poglądami wielu pozytywistów-pedagogów Wernic uważał, iż bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym jest podnoszenie wiedzy pedagogicznej rodziców, którzy powinni się stosować do rad *znamienitych pedagogów i wykonywać ich rozporządzenia, tak jak słuchamy rady lekarza tam, gdzie idzie o zdrowie fizyczne lub rady prawnika tam, gdzie idzie o nasze dobra majątkowe*<sup>23</sup>. Właściwy proces wychowania wymaga od rodziców – w przekonaniu Wernica – znajomości praw psychologii, pozwalających uchronić dziecko przed błędami wychowawczymi<sup>24</sup>.

Równocześnie uczony wskazywał na wielką rolę miłości macierzyńskiej. Przestrzegał jednak matki przed „ślepą” miłością w stosunku do dziecka, będącą objawem egoizmu rodzicielskiego, który uniemożliwia racjonalne zachowanie obiektywizmu, utrudniającego prawidłowe wychowanie. Starał się walczyć z przesądem, że miłość

21 Wernic H. (1885), *Konieczna potrzeba zaprowadzenia ćwiczeń gimnastycznych w szkołach żeńskich*. „Przegląd Pedagogiczny”, no. 4; Wernic H. (1885), *Kształcąc młodzież żeńską nie lekceważmy praw higienicznych*. „Przegląd Pedagogiczny”, no. 14; Wernic H. (1887), *Kilka myśli o wychowaniu fizycznym*. „Przegląd Pedagogiczny”, no. 17.

22 Idem (1873), *Gawędy o wychowaniu*. „Opiekun Domowy”, no. 8, p. 69. W tym samym tygodniku, poświęconym rodzinom polskim, Wernic przestrzegał wychowawców, którzy przez *zbytnią troskliwość, uprzedzając życzenie dzieci, bawić je usiłują. Dzieci nie umiejące się bawić, nie będzie umiało pracować* (Wernic H. (1873), *Jak się mają zachować starsi wobec zabaw dzieci*. „Opiekun Domowy”, no. 19, p. 143).

23 Idem (1868), *Przewodnik wychowania*. Warszawa, p. 176.

24 Idem (1879), *Biografia dziecka*. „Ateneum”, issue 12, p. 484-485.

rodzicielska polega na zaspokajaniu wszystkich życzeń i kaprysów. *Miłość matki i okazywanie jej musi zostawać pod kontrolą rozumu – dowodził – jeśli ma przejść do gruntu duszyczkę dziecka i wywołać w niej równie silną wzajemność*<sup>25</sup>.

Istotny przedmiot zainteresowań pozytywistów i Wernica stanowiły ochronki i ogródki freblowskie jako formy pozarodzielskiej opieki nad dzieckiem w wieku przedszkolnym. Zostały one zapoczątkowane jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku pod wpływem popularnych wówczas teorii wychowawczych Johna Locke’a, Jana Jakuba Rousseau, a później Friedricha Froebela, niemieckiego pedagoga, twórcy „ogródków dziecięcych”, nazywanych freblówkami<sup>26</sup>. Pozytywiści akceptowali jego teorie o wszechstronnym rozwoju dziecka, przygotowujące je do systematycznej nauki szkolnej. Wernic uważał nawet, że teoria Froebela może być z powodzeniem stosowana nie tylko w instytucjach wychowania przedszkolnego, ale także w wychowaniu domowym i do tego zachęcał rodziców<sup>27</sup>. Twierdził wręcz, że *ogródek dziecięcy jest najlepszym przygotowaniem do szkoły początkowej*<sup>28</sup>.

25 Idem (1881), *Wychowanie dziecka włącznie do lat sześciu*. Warszawa, p. 5. Ważną rolę, według Wernica, powinno również odgrywać pozyskanie zaufania dziecka, o czym pisał w artykule *Jak zaszcześcić miłość dzieci ku rodzicom i rodzeństwu* („Przegląd Pedagogiczny” 1886, no. 9, p. 4).

26 Lewinowa S. (1960), *U początków polskiej teorii wychowania dziecka w wieku przedszkolnym*. Warszawa; Sadler B. (1968), *Wychowanie przedszkolne i kształcenie wychowawczyń w Królestwie Polskim*. Wrocław.

27 Wernic H. (1873), *Froebel i ogródki dziecinne*. „Opiekun Domowy”, no. 36, p. 37. Vide: również inne ówczesne publikacje na tematy ochronki i freblówek: Wiślicki A. (1869), *W sprawie ochron warszawskich*. „Przegląd Tygodniowy”, no. 39; Makowiecki A. (1868), *Ogrody freblowskie*. „Opiekun Domowy”, no. 32.

28 Idem (1891), *Praktyczny przewodnik wychowania*. Warszaw, p. 302. W książce tej autor dowodził, że *dzieci są dla siebie najlepszymi wychowawcami* (p. 300).

Wernic troszczył się także o właściwy dobór kadry nauczającej na poziomie elementarnym. Przed nauczycielem stawał wysokie wymagania. Musiał odznaczać się talentem pedagogicznym oraz posiadać wiedzę psychologiczną, ułatwiającą mu rozpoznawanie zdolności uczniów i umiejętność sterowanie ich zainteresowaniami i możliwościami poznawczymi<sup>29</sup>. Powinien również cieszyć się szacunkiem dzieci, imponować im wiedzą, być pogodnym, wesołym, musiał także dążyć do zdobycia autorytetu wśród uczniów i traktować swój zawód jako misję społeczną.

Wernic był pisarzem-pedagogiem zdumiewająco płodnym jak na człowieka ociemniałego. Rozległa też była skala jego zainteresowań. Pisał książki i artykuły popularyzujące wiedzę pedagogiczną, podręczniki do nauki języka polskiego, arytmetyki i historii, poradniki, utwory dla dzieci i młodzieży<sup>30</sup>, publikował również przekłady dzieł angielskich i niemieckich z zakresu fizjologii, higieny, logiki, psychologii, astronomii, geologii, a nawet elektryczności. Dominowały jednak prace poświęcone zagadnieniom wychowania domowego dzieci i młodzieży<sup>31</sup>, które przyniosły Henrykowi

29 Idem (1882), *Osobistość nauczyciela*. „Przegląd Pedagogiczny”, Vol. 1, p. 10-14.

30 Utwory beletrystyczne Wernica dla młodego pokolenia (powieści oryginalne i adaptacje powiastek, opowiadań nowel i powieści z literatury angielskiej) są zupełnie nieznane badaczom literatury dla dzieci i młodzieży, podobnie jak ich autor. Brak jest jakichkolwiek informacji o Wernicu nawet w największym leksykonie, liczącym ponad 800 stron (vide: Frycie S., Ziółkowska-Sobecka M., Bojda W. (2007), *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*. Piórków Trybunalski).

31 Wymieńmy tylko kilka tytułów, obrazujących skalę zainteresowań pisarza: *Czy i jak karać należy małe dzieci*, „Przegląd Pedagogiczny” 1885, nr 22; *Jak należy postępować z chorym dzieckiem*, „Przegląd Pedagogiczny” 1886, no. 2; *O kształceniu charakteru*, „Przegląd Pedagogiczny” 1887, no. 19-23; *Kilka słów o wychowaniu moralnie zaniedbanych dzieci*, „Przegląd Pedagogiczny” 1888, no. 4-5; *Przesada w pochwałach i nagradzaniu*, „Przegląd Pedagogiczny” 1889, no. 5; *Próżność*, „Przegląd Pedagogiczny” 1890, no. 9; *Otwartość w wychowaniu*, „Przegląd Pedagogiczny” 1894,

Wernicowi zasłużone miano pioniera polskiej literatury pedagogicznej.

### Adolf Dygasiński (1839-1902)

Problematyką wychowawczą interesował się od młodości. Miał do niej odpowiednie przygotowanie merytoryczne, był bowiem przez wiele lat guwernerem w dworach szlacheckich i nauczycielem w szkołach prywatnych, a także założycielem Instytutu Wychowawczego w Krakowie<sup>32</sup>. Później, w latach osiemdziesiątych XIX wieku, współpracował z wieloma czasopismami warszawskimi, a w roku 1880 zainicjował założenie „Przeglądu Pedagogicznego”, którego był faktycznym redaktorem. Równocześnie wygłaszał odczyty i wykłady popularyzujące idee Froebela i Pestalozziego oraz metodę pogładową w nauczaniu. W *Listach o naszym wychowaniu* zaznajamiał społeczeństwo z nowoczesną myślą pedagogiczną Zachodu. Skala zainteresowań pedagogicznych Dygasińskiego była rozległa: obejmowała metodykę nauczania, kształcenie uczuć, wychowanie fizyczne, nauczanie religii i przyrody oraz wychowanie dziewcząt<sup>33</sup>.

Podobnie jak inni pozytywiści, pisarz zwał sobie sprawę z doniosłości ideałów wychowawczych, zaszczepianych młodemu pokoleniu, opartych na dążeniu do dobrobytu, pożytku i szczęścia osobistego, nie wchodzącego w ko-

no. 20. Z podręczników Wernica należy wymienić *Praktyczny przewodnik wychowania* (Warszawa 1891), napisany z myślą o rodzicach, wychowawcach i pedagogach.

32 Wolter W. (1948), *Dygasiński Tomasz Adolf*. [In:] Konopczyński W. (ed.), *Polski słownik biograficzny*. Vol. 6. Kraków, p. 49.

33 Szycówna A. (1903), *Adolf Dygasiński jako pedagog*. „Szkoła”, no. 26-30; Hertz B. (1932), *Dygasiński-pedagog*. „Gazeta Polska”, no. 186; Nawroczyński B. (1935-1936), *Trzej przedstawiciele pedagogiki pozytywnej w Polsce*. „Kultura i Wychowanie”, p. 166-169; Danek W. (1954), *Poglądy pedagogiczne Adolfa Dygasińskiego*. Wrocław.

lizję z interesami społecznymi. Publicystyka Dygasińskiego była przepełniona hasłami utilitaryzmu i solidaryzmu społecznego. Na tym właśnie miały polegać zadania i cele postępowej szkoły, mającej wychować nowego człowieka, patriotę i obywatela kraju w duchu tolerancji społecznej i religijnej: *Pedagog nowożytny* – pisał Dygasiński – *wychowujący masy, a nie jednostkę, przy jakiej takiej znajomości swego zawodu, nie może uznać różnic stanów, wyznań, ale powinien wychowywać człowieka – obywatela*<sup>34</sup>. Dygasiński uważał, że człowiek może się udoskonalić moralnie poprzez cnotę, naukę, sztukę i dobrobyt społeczny. I w duchu takich wartości należy oddziaływać na młode pokolenie.

Szczególnie istotne zadania stały przed rodzicami, bo to oni przecież kształtują od najmłodszych lat podstawy osobowości swych synów i córek. Z doniosłości tej misji zdawali sobie sprawę pozytywiści, którzy chcieli uczynić z rodziny podstawową instytucję wychowawczą, pełniącą ważną rolę w procesie przekazywania tradycji kulturowej w warunkach niewoli narodowej. Dygasiński dostrzegał wiele niedoskonałości w dotychczasowym systemie wychowawczym (zwłaszcza w środowisku wiejskim). W artykule pod znamienym tytułem *Wychowanie uczuć* pisarz uświadamiał rodzicom ciężące na nich obowiązki wobec własnych dzieci. *Zadaniem wychowania – pisał – jest bezwzględne przeobrażenie pierwotnej wiedzy ludzkiej i pierwotnych uczuć na wyższe, korzystniejsze, znamionujące lepszy socjologiczny porządek*<sup>35</sup>, pojmowany przez niego jako

zwalczanie złych nawyków i skłonności – egoizmu, lenistwa, gniewu, kłamstwa, a wpajanie poczucia godności, prawdy, sprawiedliwości, szlachetnych ambicji, bezinteresowności, zamiłowania do pracy i szacunku dla innych ludzi<sup>36</sup>.

Istotnymi czynnikami wychowawczymi powinna być wzajemna miłość rodziców, będących wzorem do naśladowania dla ich dzieci. Ważny też był osobisty przykład, gdyż nienaganna postawa moralna rodziców pozwala utrwalić zalety pilności, wytrwałości i sumienności. *W tym stosunku obcowania rodziców z dziećmi – akcentował Dygasiński – musi być bardzo dużo taktu, przez co rozumiemy, iż rodzice powinni niezbędnie zasłużyć sobie na szacunek, miłość i przyjaźń swoich dzieci. Umiarkowany rygor, umiarkowane pieszczoty, szczere postępowanie z dziećmi*<sup>37</sup>.

Duże znaczenie wychowawczo-kształcące miały też w przekonaniu pisarza ćwiczenia i zabawy ruchowe, uwzględniające naturalne dążenie dziecka do spontanicznych zajęć. Rodzice nie powinni ograniczać inwencji swych pociech i z wyrozumiałością znosić wszelkiego rodzaju krzyki, bieganie i hałasy: *dzieci muszą robić wiele hałasu – dowodził Dygasiński – muszą krzyczeć, biegać, bo to jest potrzebne zarówno dla ich umysłowego, jak i fizycznego wykształcenia*<sup>38</sup>.

Rodzice powinni także zadbać o należyte przygotowanie umysłowe dzieci poprzez dostarczenie im odpowiedniej lektury – opowiadań, wierszyków i bajek. Dygasiński przestrzega, aby unikać bezsensownych bajek, zawierających elementy strachu i przerażenia, w czym celują tak zwane niańki, ponieważ może to mieć naj-

34 Dygasiński A. (1957), *Pisma pedagogiczne*. Wrocław, *Jak się uczyć i jak uczyć innych*, p. 171. W innym miejscu autor pisał: *Dobrym Polakiem może być tylko dobry obywatel* (p. 6). Dodajmy, że Dygasiński miał prawo zaliczyć się do dobrych Polaków i obywateli jako uczestnik powstania styczniowego, represjonowany przez władze carskie.

35 Dygasiński A. (1880), *Wychowanie uczuć*. „Przegląd Tygodniowy”, no. 38, p. 452.

36 Idem (1881), *Obcowanie z dziećmi. W rodzinie*. „Niwa”, issue 146, p. 123-124.

37 Ibidem, p. 123-124.

38 Dygasiński A. (1877), *Kilka słów o fizycznym wychowaniu dzieci*. „Niwa”, issue 71, p. 849.



smutniejsze tak umysłowe, jak i obyczajowo-moralne następstwa<sup>39</sup>. Sam pisarz nie porzekał na tych postulatach, ale ułatwił zadanie rodzicom, tworząc specjalnie dla najmłodszych czytelników zbiór utworów zatytułowanych *Cudowne bajki* (1896), w których poruszył kwestie moralne, stawiał trudne pytania oraz zaskakiwał małych czytelników nowymi pomysłami i rozwiązaniami fabularnymi, wiodącymi zawsze do zwycięstwa dobra nad złem<sup>40</sup>.

Dygasiński zabrał głos także w kwestii celów i zadań szkoły elementarnej, w której uczniowie zdobywali podstawową wiedzę. Ale on i inni pozytywiści nie chcieli ograniczania edukacji tylko do nauki czytania i pisania. Widzieli potrzebę rozszerzenia programu o arytmetykę, biologię, zoologię, rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelarstwo, religię i historię. Takie bowiem przedmioty miały nauczyć wytrwałości, wpoić poczucie piękna oraz przygotować do praktycznej działalności. Podstawowa funkcja szkoły miałyby polegać *na korygowaniu i kompensowaniu braków i błędów wychowania rodzinnego*<sup>41</sup>. Pisarz postulował także przygotowanie odpowiednich podręczników opartych na zasadach pedagogicznych.

W procesie nauczania początkowego należy uwzględnić wprowadzenie korelacji między przedmiotami oraz dostosowanie stopnia trudności wiedzy do poziomu umysłowego dziecka. W związku z tym Dygasiński stawiał przed nauczycielami odpowiednie wymagania językowe.

39 Idem (1877), *Nauczanie nowoczesne*, „Niwa”, issue 68, p. 569. W przeznaczony dla rodziców książce *Krytyczny katalog książek dla dzieci i młodzieży* (Warszawa 1884), Dygasiński przeprowadził krytyczną analizę ówczesnego rynku wydawniczego dla dzieci i młodzieży, podpowiadając rodzicom właściwy wybór lektur dziecięco-młodzieżowych do czytania.

40 Mucha D. (2007), *Zapomniane lektury dla dzieci i młodzieży*. Łódź, p. 33.

41 Dygasiński A. (1879), *W sprawie oświaty i wychowania. Nauczanie poglądowe*. „Niwa”, z. 103, s. 487.

Powinni oni posługiwać się nienaganną polszczyzną i popierać procesy rozwojowe wychowanków. Nauczyciel musi również odznaczać się talentem pedagogicznym, posiadać wiedzę psychologiczną, ułatwiającą mu rozpoznawanie uzdolnień ucznia. Unowocześnieniu pracy dydaktycznej miały służyć także laboratoria szkolne, ogrody i muzea. Tak zorganizowana szkoła może wykształcić samodzielnego w myśleniu i uczuciach człowieka. Ale do tego trzeba *uczciwego wychowania w domu oraz dobrze a niezależnie zorganizowanej szkoły*<sup>42</sup>.

### Bolesław Prus (1847-1912)

Prawdziwe nazwisko czołowego reprezentanta pozytywizmu w literaturze polskiej brzmiało Aleksander Głowacki i nim właśnie sygnował wszystkie swoje artykuły i rozprawy społeczno-publicystyczne, w przeciwieństwie do utworów literackich, pod którymi niezmiennie widniał jako Bolesław Prus. I chociaż sam pisarz o wiele bardziej cenił swoje teksty o treści wychowawczo-społecznej niż twórczość literacką, to w odbiorze czytelnicznym stało się odwrotnie – sławę zyskał właśnie jako pisarz, a nie publicysta. W naszych czasach mało się mówi i pisze o poglądach autora *Lalki*, kształtujących ideologię pozytywizmu warszawskiego. Temat ideałów wychowawczych tamtej epoki stwarza szansę przypomnienia rozległej twórczości publicystycznej Prusa, upowszechnianej w latach jego współpracy z tygo-

42 Dygasiński A., *Listy o naszym wychowaniu*, q.a.: Kabzińska Ł. (1996), *Geneza i rozwój pedagogiki pozytywizmu warszawskiego w świetle publicystyki „obozu młodych”*. Olsztyn, p. 162. Wincenty Danek nazwał Dygasińskiego najwybitniejszym pedagogiem polskiego pozytywizmu. Równocześnie jednak stwierdził, że *nie stworzył on i nigdy nie miał pretensji do stworzenia oryginalnego systemu wychowawczego. Podkreślał wyraźnie, że przenosi zdobycze zachodnioeuropejskiej myśli pedagogicznej na teren Polski, gdyż uważa wzory te za najkorzystniejsze do naśladowania w ówczesnych naszych warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych* (Danek W., op. cit., p. 82).

dnikiem „Opiekun Domowy”, na szpaltach pisma codziennego „Nowiny” oraz przede wszystkim w świetnych felietonach-kronikach, ogłaszanych w prasie warszawskiej pod różnymi tytułami (1874-1911). Ich bogactwo tematyczne uczyniło je cennym źródłem nieoficjalnej historii epoki, a autorowi wyrobiło opinię jednego z najpopularniejszych i najbardziej cenionych publicystów jego czasów<sup>43</sup>.

Zatrzymajmy się nad zagadnieniami wychowawczymi, absorbującymi umysł Prusa przez wiele lat. Podobnie jak inni pozytywiści uważał, że wychowanie należy oprzeć na nowych zasadach, którymi powinny być *doskonałość, szczęście i użyteczność*<sup>44</sup>, ściśle ze sobą zintegrowane. Zgodnie z założeniami pedagogiki utylitarnej za główne zadanie wychowania młodego pokolenia pisarz uznaje wyposażenie go w cechy umożliwiające spełnienie zadań życiowych, do których zalicza pracowitość i energię, logiczny i realny umysł oraz optymizm i altruizm. *Optymizm bowiem – pisał Bolesław Prus – jest najpotężniejszym orężem przeciw troskom życiowym, zaś altruizm, czyli życzliwość dla bliźnich, jest najsilniejszym lutem, który spaja ludzi w jedną całość*<sup>45</sup>.

Spośród wymienionych zasad najważniejszą jest użyteczność, a dopiero po niej powinna się pojawić doskonałość i dbałość o własne szczęście. Ta ostatnia wartość, jako egoistyczna, musi być

43 Kaczorowski H. (1962), *Poglądy pedagogiczne Bolesława Prusa*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, no. 3, p. 415-450; Maciejewski J. (1957), *Publicystyka felietonowa Bolesława Prusa*. „Kwartalnik Prasoznawczy”, no. 4; Kulczycka-Saloni J. (1962), *Kronika Bolesława Prusa – tragikomiczna epopeja Warszawy*. „Polonistyka”, no. 4; idem (1971), *Nad kronikami Bolesława Prusa*. „Kronika Warszawy”, no. 4.

44 Głowacki A. (1905), *Najogólniejsze ideały życiowe*. 2 ed., rev., Warszawa, p. 70.

45 Ibidem, s. 181. Sformułowane przez Prusa ideały wychowawcze wypływają z pojmowania społeczeństwa jako organizmu, co stanowi modyfikację teorii organicystycznej Spencera.

zastąpiona ideałami woli, użyteczności i pracy. O prawdziwej postawie moralnej człowieka świadczy bowiem jego udział w wytwarzaniu bogactwa narodowego poprzez zaangażowanie się w wykonywaną pracę zawodową. Ta zaś powinna być uzależniona od pracowitości, energii i przedsiębiorczości.

Taki sposób myślenia doprowadził Prusa do sformułowania koncepcji człowieka czynu, wyzwolonego od pasożytnictwa i próżniactwa, jednostki twórczej, będącej wzorem dobrego obywatela. Dlatego potrzebna jest edukacja młodego pokolenia, przygotowująca ludzi do świadomego uczestnictwa w nowoczesnym życiu społeczno-kulturalnym i zawodowym. To zaś wiodło do walki o wyższy poziom oświaty, prowadzący do kształtowania nowych wzorców osobowościowych. Z tego względu pozytywiści i Prus domagali się reorganizacji nauczania szkolnego, respektującego także wychowanie fizyczne<sup>46</sup>.

Pisarz ostro protestował przeciwko rozpowszechnionemu w zamożnych rodzinach zwyczajowi powierzania wychowania własnych dzieci niańkom i cudzoziemkom. Widział w tym niebezpieczeństwo zaniechania funkcji kultywowania świadomości narodowej oraz ograniczenia wychowania w duchu tradycji patriotycznych: *Idzie tu bowiem o umysł przyszłego obywatela – akcentował – który urodziwszy się Polakiem, około 3 roku życia zaczyna robić się Francuzem, Anglikiem, Niemcem*<sup>47</sup>. Dlatego też doniosłą rolę przypisywali pozytywiści rodzinie, ostoi polskości i patriotyzmu. Z tej pozycji Prus krytykował niski poziom wychowania domowego, co z kolei

46 Głowacki A. (1873), *O potrzebie gimnastyki*. „Opiekun Domowy”, no. 20, p. 153. W swoich kronikach Prus pisał, że gimnastyka, wspólne zabawy ruchowe rówieśników i przestrzeganie zasad higieny *leżą poza obrębem rodzicielskiej wiedzy, a zatem i troskliwości* (Prus B. (1954), *Kroniki*. Vol. 3. Warszawa, p. 145).

47 Prus B. (1957), *Kroniki*. Vol. 6. Warszawa, p. 220.

było – jego zdaniem - efektem niedostatecznej popularyzacji literatury pedagogicznej<sup>48</sup>.

Prus nie zapomniał także o roli gier, zabaw i zajęć fizycznych, uważając je za rodzaj pracy umysłowej. Zalecał rodzicom dostarczanie dzieciom zabawek dostosowanych do wieku dziecka i jego poziomowi umysłowemu (wycinanki, modele warsztatów, narzędzia do prostej obróbki drewna), gdyż *przy ich pomocy dziecko oswaja się z kształtami, kolorami i figurami geometrycznymi, a więc uczy się obserwacji i budzi w sobie zawiązki estetycznego smaku*<sup>49</sup>. Dlatego pisarz propagował ideę zakładania ogródków dziecięcych, które poprzez zabawy ruchowe dzieci (gra w piłkę, bieganie, gimnastyka) na świeżym powietrzu sprzyjają dobrym warunkom do rozwoju fizycznego i psychicznego<sup>50</sup>.

Podobnie jak inni pozytywiści również Prus wypowiadał się na temat celów i zadań szkoły elementarnej. Niepokoił go niski poziom oświa-

ty dla ludu, dlatego proponował zainicjowanie dyskusji o sytuacji materialnej nauczycieli ludowych, którzy przecież z poświęceniem pracowali niekiedy ponad siły za marne wynagrodzenie. Domagał się też szacunku dla nauczycieli domowych, a nawet myślał o utworzeniu domu noclegowego i zagwarantowaniu nauczycielom spokojnej starości<sup>51</sup>.

Pozytywiści wypowiadali się również na temat szkolnictwa średniego i zawodowego, dążąc do równouprawnienia wiedzy humanistycznej i matematyczno-przyrodniczej. *W naszym okrzyczanym wieku XIX – pisał Prus – pomimo odkryć, wynalazków, socjologii i filozofii pozytywnej, cała prawie edukacja opiera się na średniowiecznych zasadach. Dzieci zamiast poznawać rzeczy realne, uczą się mnóstwa wyrazów – zamiast faktów, uczą się języków – zamiast pracy – uczą się gramatycznych konstrukcji – zamiast wierzyć w prawa natury i życia, uczą się wierzyć w powagę klasycznych autorów. Słowem, w dotychczasowym systemie frazes góruje nad rzeczywistością*<sup>52</sup>. Zmianę tego stanu rzeczy widział Prus w rozwoju szkół o profilu matematyczno-przyrodniczym i zawodowym. Podobne stanowisko akceptowali również pozostali zwolennicy pedagogiki pozytywistycznej<sup>53</sup>.

### Piotr Chmielowski (1848-1904)

Należał do najbardziej czynnych i wytrwałych przedstawicieli „obozu młodych” i – dodajmy –

48 Idem (1955), *Kroniki*. Vol. 5. Warszawa, p. 70-73. Warto w tym kontekście przypomnieć o akcji zainicjowanej przez redakcję „Opiekuna Domowego” (do członków zespołu należał też Prus), polegającej na wydaniu 25 „uświadamiających” poradników i przewodników metodycznych dla rodziców i nauczycieli, pomocnych w procesie dydaktyczno-wychowawczym.

49 Idem (1958), *Kroniki*. Vol. 7. Warszawa, p. 277. Vide: Prus B. (1872), *Sprawy dziecinne*. „Opiekun Domowy”, no. 28, p. 217-218. W artykule tym przekonywał, że gimnastyka wpływa na apetyt, dobre samopoczucie dziecka, rozwija jego umysł, kształtuje odwagę, wytrwałość i zręczność oraz dostarcza krajowi ludzi użytecznych. Prus był również aktywnym uczestnikiem akcji kolonijnych (*O potrzebie gimnastyki*, „Opiekun Domowy” 1873, no. 20).

50 *Dobrze urządzone ogródki dziecięcy przyzwyczajają dzieci do pożytecznego zajęcia i przyczynia się do ich wykształcenia (...)* Nie zajmuje dzieci systematyczną nauką, lecz podaje treść do zajęcia i zabawy... (Prus B. (1961), *Kroniki*. Vol. 11. Warszawa, p. 25). A w innym miejscu *Kronik* pisał o ogródkach freblowskich: *Gimnastykują się tam ręce i nogi przez bieganie, grę w piłkę, jazdę na welo-cypledzie i ćwiczenia na odpowiednich przyrządach. Gimnastykują się tam palce przez wycinanie, wykładanie, wyplatanie i wiele innych zajęć. Gimnastykują się płuca przez śpiew, oko przez strzelanie z łuku. (...) Wszystko to odbywa się na świeżym powietrzu, w ogrodzie, w którym każde dziecko ma swoją grządkę i na niej hoduje rośliny* (Vol. 2, p. 72).

51 Prus B. (1955), *Kroniki*. Vol. 4, p. 432-425; (1954), Vol. 3, p. 34; (1959), Vol. 8, p. 205-208. W szczególności Prusa niepokoił los samotnych nauczycielek, skazanych na łaskę i niełaskę swoich chlebodawców (Głowacki A. (1873), *W sprawie opuszczonych*. „Opiekun Domowy”, no. 26, p. 202).

52 Prus B. (1960), *Kroniki*. Vol. 10, p. 204.

53 Kabzińska Ł., op. cit. Olsztyn, *Struktura, cele i zadania szkolnictwa średniego zawodowego*, p. 174-209. Prus proponował również założenie szkoły kształcącej aktorów i dziennikarzy (Kaczorowski H. (1962), *Poglądy pedagogiczne Bolesława Prusa*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, no. 3, p. 434).

najwierniejszym ideałom młodości: pracy organicznej, pracy u podstaw, praktycyzmu, solidaryzmu społecznego, kultu nauki i oświaty, obowiązku pożytecznej pracy dla narodu itp. Był przy tym zdumiewająco pracowity: bibliografia jego prac napisanych w ciągu niezbyt długiego przecież życia jest imponująca – liczy przeszło dwa tysiące pozycji<sup>54</sup>. Dominują w niej syntezy, studia, monografie i artykuły o literaturze polskiej, głównie z epoki oświecenia i romantyzmu, ale temu człowiekowi instytucji nieobce były też inne dziedziny wiedzy: sztuka, historia i krytyka. Jeśli jeszcze pamiętać o Chmielowskim jako o ortodoksyjnym wyznawcy pozytywizmu (wszak był jego współtwórcą), to wówczas nie powinno dziwić jego zainteresowanie sprawami wychowania, oświaty, szkolnictwa, a nawet literatury dla dzieci i młodzieży<sup>55</sup>.

Tego rodzaju inklinacje naukowe miały swoje uzasadnienie w czynnikach biograficznych. Przyszły uczyony pracował bowiem przez długie lata jako nauczyciel prywatny w Warszawie na wielu pensjach żeńskich, a także na tajnych „kompletach” domowych<sup>56</sup>. Miał zatem duże doświadczenie w kształceniu młodzieży polskiej pod zaborem rosyjskim, co nie pozostało bez wpływu na jego działalność badawczą w dziedzinie pedagogiki.

Rozpoczął ją stosunkowo wcześnie, bo już w latach siedemdziesiątych, znakomitą i wysoko ocenioną rozprawą o wychowaniu dziecka i dostosowaniu metod edukacyjnych do jego

psychiki<sup>57</sup>. Chmielowski wyszedł z założenia, że niezbędnym warunkiem przygotowania jednostki do życia jest praca oraz wychowanie moralne, a jego najważniejszym zadaniem jest *dać pierwotne wychowanie takie, ażeby późniejsze postronne wpływy nie mogły na dzieci nasze niekorzystnego wpływu wywierać. Należy w nie wpoić takie zasady, którymi by jak panczerem ochronione zostały od pocisków losu, od myśli przewrotnych, od uczuć ohydnych (...). Należy je tak do obowiązków społecznych wdroyć, ażeby nigdy z drogi cnoty nie zboczyły, ażeby wyrobiły w sobie dostateczną siłę oporu*<sup>58</sup>.

Dziś już mało zrozumiała wyda się ta „dostateczna siła oporu”, ale autor ze względu na cenzurę musiał stosować język ezopowy. Chodziło zaś o przeciwdziałanie destrukcyjnym wpływom wychowawczym zrusyfikowanej szkoły. Właśnie nauczanie domowe miało być – w przekonaniu Chmielowskiego – skuteczną formą samoobrony narodowej przed systemem policyjnym w szkolnictwie, wprowadzonym przez zacieklego rusyfikatora Aleksandra Apuchtina. A więc misja nauczania i wychowania domowego powinna pełnić podwójną funkcję: zapewnić dzieciom uzyskanie podstawowego wykształcenia oraz ochronić je przed inwigilacją „dam klasowych” oraz policyjnym nadzorem inspektorów szkolnych<sup>59</sup>.

54 Markiewicz H. (1976), *Przekroje i zbliżenia dawne i nowe. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*. Warszawa, Piotr Chmielowski jako krytyk literacki, p. 159.

55 Kuliczowska K. (1983), *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864-1918. Zarys monograficzny*. Warszawa, p. 90-94.

56 Chrzanowski I. (1937), *Chmielowski Piotr*. [In:] Konopczyński W. (ed.), *Polski słownik biograficzny*. Vol. 3. Kraków, p. 342.

57 Chmielowski P. (1874), *Co wychowanie dziecka zrobić może i powinno. Wskazówki postępowania z dziećmi na doświadczeniu i nauce oparte*. Warszawa.

58 Idem, op. cit., p. 129.

59 Redakcja „Opiekuna Domowego”, z którą współpracował Chmielowski, podjęła inicjatywę publikowania wydawnictw pedagogicznych przeznaczonych dla rodziców, opiekunów, bon, guwernerów i wychowawczyń, aby dostarczyć im podstawowych pomocy metodycznych i podręczników, niezbędnych w nauczaniu domowym. Pierwszą książką z tej serii była właśnie wspomniana praca Chmielowskiego *Co wychowanie z dziecka zrobić może i powinno*.



Wiele cennych spostrzeżeń, poczynionych podczas pracy nauczycielskiej, wykorzystał Chmielowski w omawianej książce. Niektóre konstatacje nie straciły aktualności także w naszych czasach. Dotyczy to zwłaszcza sposobów nauczania. Autor na wstępie zastanawia się, co nauczyciel winien uczynić w celu uzyskania postępów w rozwoju umysłowym dziecka. Najpierw należy zainteresować je przedmiotem, następnie trzeba unikać przeładowania jego umysłu balastem zbędnych wiadomości, pamiętając, iż pośpiech i zbytnia drobiazgowość są szkodliwe. Ważne jest bowiem nie to, czego się dziecko wyuczyło, ale fakt, ile korzyści wyniosło z przeczytanych lektur. Chmielowski jest wrogiem pamięciowego opanowania wiedzy, gdyż bezmyślne wkuwanie zniechęca ucznia do nauki (wyjątek stanowią wiersze i reguły matematyczne lub gramatyczne). Do wszystkich tych sposobów uczonego zaleca metodę indukcyjną, polegającą na umiejętności formułowania uogólnień na podstawie doświadczalnie stwierdzonych faktów.

Drugą oddzielnie wydaną pracą pedagogiczną Chmielowskiego była broszura *Poezja w wychowaniu*. Wbrew tytułowi rzecz ta wykracza poza problematykę w nim sformułowaną, autor bowiem omawia także zagadnienie twórczości artystycznej w procesie wychowania. Ze stanowiska ideologii pozytywistycznej opowiada się za praktycyzmem życiowym i kultem pracy, pisząc z uznaniem: *Zahukani dawniej, ośmieszeni, lekceważeni i pogardzani ludzie praktyczni przyszli teraz do steru. Nie geniusz, nie genialny próżniak, nie fantasta, nie mistyk, nie zapaleniec, lecz człowiek pracowity, liczący swe dni nie na sen i marzenie, lecz na krótki spoczynek i długą, długą robotę, stał się typem szanowanym, cenionym, a nawet niekiedy uwielbianym*<sup>60</sup>.

60 Chmielowski P. (1881), *Poezja w wychowaniu*. Wilno, p. 14.

Równocześnie jednak ten kult pracy i dążenie do materialnego dobrobytu nie przesłaniają Chmielowskiemu doceniania wartości duchowych. Z nich zaś preferuje wielką poezję romantyczną, która powinna zająć uprzywilejowane miejsce w wychowaniu estetycznym i wpajaniu wrażliwości wychowanków na piękno i formowaniu się ich ideałów życiowych<sup>61</sup>. Sprzeciw uczonego wzbudziły natomiast utwory fantastyczne i baśnie pełne strachów i upiorów oraz utwory zawierające szkodliwe motywy zwątpienia, bólu i rozpacz, które wywołują destrukcyjny wpływ na wrażliwą psychikę dziecka.

Wiele odkrywczych artykułów na temat wychowania dzieci w domu i w szkole opublikował Chmielowski na łamach społeczno-politycznego i naukowego tygodnika „Opiekun Domowy”, wyrażającego koncepcje światopoglądowe pozytywizmu warszawskiego. Spośród nich na wyróżnienie zasługuje szkic *Dom i szkoła*, lansujący tezę o zharmonizowaniu tych instytucji wychowawczych w dziele realizowania wspólnych ideałów edukacyjnych. Autor przestrzega przed zachodzącymi dość często kolizjami *między sposobem nauczania, jaki dom uważa za odpowiedni, a tym, który szkoła za swoją normę przyjęła*<sup>62</sup> oraz kolizjami *wynikającymi ze sposobu traktowania nauczycieli przez rodziców*

61 Pisał o tym Chmielowski w innej pracy, w której dowodził, że *dzieła naszych wieszczów przez które umysł może oderwać się na chwilę od drobnostek życia codziennego, od maluczkich zatrudnień domowych, powinny się stać książkami nie raz i nie dwa czytany, ale odczytywanymi przynajmniej parę razy do roku. (...) powinny się one stać przedmiotem naszej troskliwości pedagogicznej (...)*. Z tych względów *uważalibyśmy, że w wychowaniu naszym powinny zająć miejsce przede wszystkim dzieła Mickiewicza, tudzież cliwe utwory Krasieńskiego, Goszczyńskiego, Zaleskiego, Pola, liryczne pienia Syrokomli. W nich znajdziemy zdrowe po większej części pojęcie pracy i działania* (Chmielowski P. (1873), *Czytanie arcydzieł*. „Opiekun Domowy”, no. 51, p. 402).

62 Chmielowski P. (1872), *Dom i szkoła*. „Opiekun Domowy”, no 21, p. 162.

*i opiekunów, szykanowania ich i wyśmiewania*<sup>63</sup>. Tymczasem szkoła i dom powinny się wzajemnie wspierać i uzupełniać, gdyż po połowie ponoszą odpowiedzialność wychowawczą.

Należy też wspomnieć o artykule *Wyrabianie przekonań*, dotyczącym krytyki dotychczasowej edukacji elementarnej. Program realizowany wówczas w tych szkołach nie sprzyjał rozwojowi osobowości dziecka, gdyż koncentrował się na przedmiotach teoretycznych ze szkodą dla praktyczno-technicznych i artystycznych, których po prostu nie było. Dlatego Chmielowski narzekał: *Bardzo mało rzeczy sprowadzamy na grunt naturalny, bardzo mało dbamy o pokazywanie przedmiotów naocznie, zastępując ten konieczny pedagogiczny środek nakreśleniem na książce stąd-dotąd*<sup>64</sup>. Zgodnie z innymi pozytywistami uczony żądał uznania dla wykształcenia praktycznego, domagając się wprowadzenia do nauki szkolnej zasad prawa i ekonomii oraz psychologii.

### Aleksander Świętochowski (1849-1936)

Nazywa się go *hetmanem polskiego pozytywizmu*<sup>65</sup>. To również człowiek instytucja, był bowiem publicystą, dramaturgiem, prozaikiem, działaczem kulturalnym i społecznym, historykiem i filozofem. Pozostawił po sobie ilościowy dorobek z tych dziedzin równy Chmielowskiemu<sup>66</sup> (żył jednak o wiele dłużej od niego). Po ukończeniu studiów historyczno-filologicznych w Szkole Głównej,

63 Ibidem.

64 Chmielowski P. (1872), *Wyrabianie przekonań*. „Opiekun Domowy”, no. 17, p. 129. W innym miejscu autor pisał: *Dziecko, nauczywszy się zawczasu myśleć samodzielnie, w dalszym życiu okazywać będzie jasność i siłę przekonań* (p. 131).

65 Brykalska M. (1987), *Aleksander Świętochowski hetman polskiego pozytywizmu*. „Odrodzenie”, no. 12.

66 Zob. bibliografię: Demby S. (1899), *Prawda. Książka zbiorowa dla uczczenia 25-letniej działalności A. Świętochowskiego 1870-1895*. Lwów-Petersburg (zarejestrowano tu ponad 2000 pozycji).

a następnie na rosyjskim Uniwersytecie Warszawskim, przez krótki czas pracował jako nauczyciel, ale rychło zraził się do tego zawodu i postanowił poświęcić się pisarstwu<sup>67</sup>. Jego programowe wypowiedzi pełniły rolę manifestów obozu pozytywistycznego. Dzięki nim Świętochowski zdobył jedno z pierwszych miejsc w literaturze polskiej. Później zyskał sławę jako publicysta, co zawdzięczał wydawanemu przez siebie tygodnikowi politycznemu, społecznemu i literackiemu „Prawda” (1881-1915) – jednemu z czołowych pism polskiego pozytywizmu<sup>68</sup>.

Problematyką pedagogiczną zainteresował się podczas studiów w Lipsku, a później wielokrotnie do niej powracał jako publicysta, chociaż nie zajmowała ona w jego twórczości dominującej pozycji. Tym niemniej zagadnienia wychowania, zwłaszcza społeczno-moralnego, odpowiadającego duchowi nowych czasów, były stałym przedmiotem zainteresowań Świętochowskiego. Jego program i koncepcje ukształtowały dwie zasady głoszone przez niego w różnych okresach działalności: rewizjonizm w stosunku do dotychczasowego systemu społecznego oraz poszukiwanie metod wychowawczych odpowiadających nowym stosunkom społeczno-ekonomicznym, kształtującym się w Królestwie Polskim.

Świętochowski wzorem innych pozytywistów poszukiwał nowych wartości i ideału wychowawczego, odzwierciedlającego tradycje wychowania narodowego i patriotycznego. Uważał, że każda jednostka powinna poznać kulturę swego narodu, co miało rozwijać uczuciowy stosunek do przeszłości narodowej oraz zachęcać do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym. Dlatego do-

67 Kulczycka-Saloni J. (1985), *Świętochowski Aleksander*. [In:] Hernas C. (ed.), *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. Vol. 2. Warszawa, p. 460.

68 Brykalska M. (1974), *Aleksander Świętochowski redaktor „Prawdy”*. Wrocław.

wodził, że wychowanie w każdym kraju musi być odmienne, *bo w każdym do innych warunków, do innego klimatu ludzi przysposabia*<sup>69</sup>. W odniesieniu do polskich warunków preferował zasadę: *Uczyć dzieci dokładnej znajomości swego języka, dziejów piśmiennictwa, społecznych potrzeb – słowem – całego przeszłego i obecnego ustroju jest to tak podstawowe zadanie edukacji, jak podstawowa jest w niej nauka czytania i pisania*<sup>70</sup>.

W tej samej rozprawie programowej *Nowe drogi* Świętochowski sformułował tezę o klasowej ograniczoności wychowania dla dzieci i młodzieży. Uznał bowiem, iż inne są prawa edukacji ludowej, inne klas średnich, a inne najwyższych. Nie wynika to jednak z jakiegokolwiek dyskryminacji, ale z faktu, że przedstawiciele poszczególnych warstw społecznych dojrzewają w odmiennych okolicznościach i ulegają innym wpływom, zatem i metody wychowawcze nie mogą być w odniesieniu do nich analogiczne. Świętochowski sankcjonował zatem przywileje stanowe, co nadawało jego koncepcjom rys konserwatywny<sup>71</sup>.

Pozytywiści domagali się, aby dziecko stało się ośrodkiem świadomych zabiegów wychowawczych, uwzględniających zasady fizjologii, psychologii i pedagogiki. To zaś wymagało określenia podstawowych zadań rodziców i wychowawców względem dzieci. Zadania te Świętochowski sformułował następująco: *1. rodzice powinni przygotować się do roli wychowawców swego dziecka, 2. orientować się w stanie wiedzy peda-*

*gogicznej, 3. działać systematycznie w procesie wychowania dziecka*<sup>72</sup>.

W okresie pozytywizmu aktualnym zagadnieniem była kwestia kształcenia dziewcząt oraz ich prawa do studiów wyższych, co wiązało się z przeobrażeniami społeczno-ekonomicznymi zachodzącymi w Królestwie Polskim. Mimo to system kształcenia dziewcząt nie uległ radykalnej zmianie. Nauczanie na pensjach i w gimnazjach było ograniczone i nie dawało przygotowania praktycznego, dlatego walkę o zmianę tego stanu rzeczy podjął ruch feministyczny, który zapoczątkował głośne polemiki w prasie. Włączył się do nich także Świętochowski poprzez dwa odczyty publiczne, ogłoszone później w „Przeglądzie Tygodniowym”<sup>73</sup>.

W pierwszym odczycie *O średnim wykształceniu kobiet* prelegent, uzasadniając wagę tego problemu, poddał druzgocącej krytyce system kształcenia dziewcząt oparty o kodeks stworzony przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową – wydawcę, pedagoga i jedną z pierwszych w Polsce autorek książek dla dzieci i młodzieży<sup>74</sup>. Była ona pomysłodawczynią programu kształcenia kobiet przyjętego przez Komisję Oświecenia w roku 1826 jako obowiązującego przez wiele dziesięcioleci na pensjach i w szkołach żeńskich. Świętochowski określił go krótko: *W chwili, gdy się urodził, już*

69 Świętochowski A. (1874), *Nowe drogi. Wychowanie człowieka*. „Przegląd Tygodniowy”, no. 3, p. 20.

70 Ibidem.

71 Wroczyński R. (ed.) (1958), *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*. Wrocław, Wstęp, p. XXXV.

72 Świętochowski A. (1874), *Wychowanie klasy średniej*. „Przegląd Tygodniowy” no. 18, p. 218. W sporze między zwolennikami wykształcenia realnego i filologicznego autor zajął stanowisko kompromisowe. Podkreślał wielką wagę przyrodznawstwa i nauk fizyczno-matematycznych, ale równocześnie nie negował klasycznego wykształcenia w procesie rozwoju osobowości wychowanka.

73 Idem (1873), *O średnim wykształceniu kobiet*. „Przegląd Tygodniowy”, no. 14-19; idem (1874), *O wyższym kształceniu kobiet*. „Przegląd Tygodniowy”, no. 1-9 (Q.a.: Wroczyński R. (1958), *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*, Wrocław, p. 73-120.

74 Frycie S., Ziółkowska-Sobecka M., Bojda W. (2007), *Leksykon literatury dla dzieci i młodzieży*. Piotrków Trybunalski, p. 254-256.

był za stary – do dziś zgrzybiał<sup>75</sup>. Program ten, najogólniej rzecz ujmując, zalecał uczyć języków, religii, historii i kaligrafii, ale odrzucał nauki ścisłe<sup>76</sup>, co nie mogło się podobać pozytywistom.

Opierając się na systemie Hoffmanowej, Świętochowski wyróżnił trzy kierunki dotychczasowego kształcenia dziewcząt: „edukację fikcyjną”, typową dla wykształcenia domowego panien ze średniozamożnych rodzin, „edukację cząstkową”, charakterystyczną dla wychowania w zamożnych domach pod kierunkiem guwernantek, oraz „wykształcenie niezupełne”, zdobywane na pensjach. Pierwszy kierunek Świętochowski nazwał zerowym, drugi – niskim, a trzeci – powierzchownym. Ten krytyczny obraz edukacji młodzieży płci żeńskiej doprowadził autora do sformułowania następujących wniosków reformatorskich: 1. przyznać w teorii kobiecie na równi z mężczyzną prawo do zupełnego wykształcenia średniego. 2. w praktyce dać jej takie wykształcenie, 3. oprzeć je na podstawach realnych. Oto jest najkrótsze wyrażenie reformy, której domagają się trzy potęgi: ogólna cywilizacja, nasz naród i jego warunki<sup>77</sup>.

75 Wroczyński R. (ed.) (1958), *Pedagogika pozytywizmu...*, p. 78. Świętochowski pisał dalej: *Ścisłe mówiąc, Tańska nie stworzyła żadnego oryginalnego systemu wychowania. Te myśli i rady, które pomieściła w swych traktatach, są całkowitą własnością tradycji. Ona tylko je zebrała, uporządkowała i podniosła do godności praw moralnych, co jej zapewniło z jednej strony wielką zasługę, z drugiej uwielbienie współczesnych i potomnych* (p. 79).

76 Gawlik S. (1964), *Problemy wychowania rodzinnego w twórczości Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*. „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Filologia polska”, p. 79.

77 Wroczyński R. (ed.) (1958), *Pedagogika pozytywizmu...*, p. 89. W odczycie *O wyższym kształceniu kobiet* Świętochowski domagał się dopuszczenia kobiet do studiów wyższych. Jednakże kwestia ta, przy temacie ideałów wychowawczych, wykracza poza cezurę wiekową zarezerwowaną dla najmłodszego pokolenia.

Pozostańmy jeszcze przy studium programowym *Nowe drogi*, gdyż zawiera ono wiele instruktywnych propozycji także w odniesieniu do najmłodszych uczniów. Świętochowski domagał się, aby dziecko stało się obiektem świadomych zabiegów wychowawczych ze strony rodziców, którzy powinni opierać swą wiedzę na znajomości praw psychologii i pedagogiki. Szczególnie ważne dla dalszego rozwoju są pierwsze lata życia dziecka. Dlatego autor stawia pytanie: jak powinni postępować inteligentni rodzice wychowujący dziecko? I daje odpowiedź: powinni 1. *ukształcić się do tej roli*, 2. *dowiadzać się o każdej przestrodze i radzie, jakie rozwój nauki ustawicznie w tej mierze daje*, 3. *działać systematycznie*<sup>78</sup>. Te wszystkie czynniki i uwarunkowania powinny – zdaniem autora – sprzyjać wszechstronnemu kształceniu umysłu dziecka, które musi być nie tylko encyklopedyczne, ale także powinno uczyć wychowanków znajomości języka polskiego oraz dziejów ojczystych.

### Przełom antypozytywistyczny

Zarysowane tu w największym skrócie poglądy czołowych przedstawicieli warszawskiego pozytywizmu na tematy wychowawcze, oświatowe i dydaktyczne zaczęły się załamywać od lat osiemdziesiątych, gdy do dyskusji nad wychowaniem młodego pokolenia włączyła się następna generacja pedagogów, wychowawców i pisarzy. Nie zadowalała ich już nieco przebrzmiałe hasła pracy u podstaw, utylitaryzm czy praktycyzm. Kwestie te zdecydowanie odchodzą na plan dalszy, wypierane przez nowe tendencje głoszone na przełomie stuleci nie tylko przez polskich pedagogów.

Przełomową rolę w procesie tzw. „nowego wychowania” odegrała książka szwedzkiej pi-

78 Świętochowski A. (1874), *Nowe drogi*. „Przegląd Tygodniowy”, no. 19, p. 150.



sarki, pedagoga i działacza społecznego – Ellen Key (1849-1926) pt. *Stulecie dziecka* (1900), przetłumaczona na wiele języków, w tym również na polski (1905). Autorka zarysowała w niej swoją koncepcję nowego wychowania dziecka, mającą w znacznym stopniu charakter utopijny (jak np. postulat zerwania z systemem klasowo-lekcyjnym, nigdy w powszechnym kształceniu nie urzeczywistnionym), domagając się poszanowania odrębności dziecka i jego prawa do swobodnego i wszechstronnego rozwoju<sup>79</sup>. Już w dwa lata później tłumaczka tej książki na język polski – Iza Moszczeńska (Izabella Moszczeńska-Rzepecka; 1864-1941) – publicystka i działaczka oświatowa, pisała na łamach „Przeglądu Pedagogicznego”: *Żyjemy w reakcji przeciw pozytywistom w sferze umysłowej i walk ekonomicznych w sferze społecznej, a to musi popychać i działalność wychowawców do reformy*<sup>80</sup>.

Również w Polsce znalazła się grupa zwolenników nowych koncepcji wychowawczych, skupiona wokół „Przeglądu Pedagogicznego”, redagowanego od 1890 roku przez Jana Władysława Dawida (1859-1914) – pioniera psychologii rozwojowej i pedagogiki doświadczalnej<sup>81</sup>. Pod jego redakcją periodyk zmienił swój profil z pisma pozytywistycznego w organ propagujący nowe koncepcje wychowawcze. Wśród jego współpracowników znaleźli się publicyści interesujący się także literaturą dla dzieci i młodzieży: wspomniana Iza Moszczeńska,

a zwłaszcza Aniela Szycówna i Stanisław Karpowicz, którym należy się więcej uwagi.

Aniela Szycówna (1869-1921) – uczennica Dawida, pedagog, psycholog, nauczycielka i publicystka – należy do pionierów polskiej psychologii rozwojowej i pedagogiki empirycznej, opartej na badaniach rozwoju dziecka. Znajdowała się pod wpływem tzw. pedologii (nauki o dziecku), która na początku XX wieku miała licznych zwolenników także wśród polskich pedagogów<sup>82</sup>. Szycówna pierwsza podjęła próbę całościowego opisu literatury dla dzieci i młodzieży od czasów najdawniejszych do współczesnych, traktując utwory literackie jako ważny środek oddziaływania wychowawczego. Opowiadała się za takimi lekturami, które propagowały ideały prawdy, dobra, miłosierdzia, filantropii, sprawiedliwości i współczucia dla cierpiących. Negowała natomiast czynnik fantazji pisarskiej, prowadzący do *przeuczulenia nerwowego, a niekiedy halucynacji*<sup>83</sup>. Domagała się także wyeliminowania z treści utworów dziecięco-młodzieżowych przemocy fizycznej i moralnej, okrucieństwa oraz nienawiści rasowej. Była również zdecydowaną przeciwniczką wprowadzania scen erotycznych, *służących do przedwczesnego rozbudzania instynktu płcio-*

79 Zreferowanie poglądów Ellen Key na temat wychowania dziecka vide: Kurdybacha Ł., op. cit. Vol. 2, p. 809-815; Suchodolski B. (1958), *O pedagogikę na miarę naszych czasów*. Warszawa; Chmaj L. (1962), *Prądy i kierunki w pedagogice XX wieku*. Warszawa.

80 Moszczeńska I. (1902), *Wychowanie estetyczne*. „Przegląd Pedagogiczny”, no 5 (q.a.: Kulickowska K., op. cit., p. 100).

81 Bułat W., Sarnicki T. (1963), *Jan Władysław Dawid (1859-1914)*. Warszawa; Okoń W. (1980), *Dawid*. Warszawa.

82 Zob. Szycówna A. (1912), *Pedologia, czyli nauka o dziecku*. [In:] Chodecki W. et al. (ed.), *Encyklopedia Wychowawcza*, Vol. 8. Warszawa, p. 278-298. Najważniejsze prace Szycówny: *Nauka w domu* (1896); *Rozwój pojęciowy dziecka w okresie lat 6-12* (1899); *O zadaniach i metodach psychologii dziecka* (1901); *O powinnościach nauczyciela i jego kształceniu* (1915); *Ogólne zasady nauczania w zastosowaniu do potrzeb szkoły elementarnej* (1925). Na temat działalności Szycówny vide.: Michalski S. (1968), *Działalność pedagogiczna Anieli Szycówny*. Warszawa.

83 Karpowicz S., Szycówna A. (ed.) (1904), *Nasza literatura dla młodzieży*. Warszawa, p. 23. Zacytowane fragmenty pochodzą z części książki napisanej przez Szycówną. Do dobrych cech pisarza tworzącego dla dzieci autorka zaliczyła *przywiązanie szczerze do prawdy i piękna* (p. 40).

wego<sup>84</sup>. Za pisarzy spełniających jej postulat, i dlatego stanowiących wzór do naśladowania, Szcówna uznała powieść Edmunda De Amicisa *Serce* (pierwszy polski przekład – 1887) oraz utwory Zofii Bukowieckiej.

Z kolei wspomniany już Stanisław Karpowicz (1864-1921) – pedagog warszawski i działacz oświatowy – wychodząc od krytyki pozytywizmu, postulował ideał wszechstronnego wychowania, polegającego na *równomiernym uwzględnieniu wszystkich tych wartości*<sup>85</sup>. W wychowaniu szczególną uwagę zwracał na zabawy towarzyskie oraz gry i zabawy ruchowe na świeżym powietrzu. Również i on doceniał rolę wartościowej literatury dla dzieci i młodzieży, która powinna być – w jego przekonaniu – powiązana z całokształtem procesu wychowawczego. Cenił zwłaszcza te utwory, które niosą w sobie nie tylko postępowe, ale i perspektywiczne wartości, przydatne dla młodych czytelników w przyszłości: *Ponieważ dzieci nasze – pisał – żyć i działać będą nie w dzisiejszych, lecz przyszłych, innych warunkach, przeto w wyborze dla nich literatury tym bardziej trzeba mieć przyszłość na widoku, aby myśl, wypielegnowana w duchu współczesnym, zdolna była kroczyć wciąż naprzód*<sup>86</sup>.

Sprawy te bardzo interesowały Stefanię Sempołowską (1869-1944) – działaczkę społeczną, pedagoga i organizatorkę tajnego ruchu

oświatowego w Królestwie Polskim. Przez wiele lat miała do czynienia z młodzieżą jako nauczycielka we własnej, konspiracyjnej szkole, prowadzonej we własnym mieszkaniu<sup>87</sup>. Za ważny czynnik wychowania, zwłaszcza moralnego, Sempołowska uważała literaturę przeznaczoną dla dzieci i młodzieży. W artykule *Zasady moralne a literatura dla dzieci* (1901) odniosła się sceptycznie do moralizowania i propagowania fałszywej filantropii oraz do krzewienia nienawiści narodowych i nietolerancji religijnej w powieściach historycznych. Wytknęła też wielu autorom przedstawianie prawie wyłącznie młodych bohaterów ze sfer zamożnych, co w młodocianych czytelnikach – w jej przekonaniu – może zrodzić przekonanie, iż świat składa się tylko z takich środowisk, a nędza jest czymś epizodycznym, przypadkowym. Nie zyskały uznania w oczach Sempołowskiej także podróże, baśnie ludowe i literatura fantastyczna. Stąd już krok do stwierdzenia zamykającego rozważania autorki: *Pisać dla dzieci próbuje prawie każdy – konkludowała – (...) zapominając, że literatura dla dzieci, jako środek wychowawczy, jest sztuką niełatwą, wymagającą znajomości dusz ludzkich, wielkiego serca, ideałów odpowiednich duchowi czasu i koniecznie talentu*<sup>88</sup>. Tylko tacy twórcy, ludzie wielkiego serca i talentu, mogą – jej zdaniem – pisać pożyteczne książki dla młodzieży.

84 Ibidem, p. 28.

85 Michalski S. (1968), *Stanisława Karpowicza myśl społeczna i pedagogiczna*. Warszawa, p. 227. Najważniejsze prace Karpowicza: *Szkice pedagogiczne*, (1897); *Gry i zabawy jako czynnik wychowawczy*, (1905); *Idealy i metoda wychowania współczesnego*, (1907). Wiele artykułów na tematy pedagogiczne i wychowawcze zamieszczał w „Przeglądzie Pedagogicznym”. Vide: bibliografia jego prac u Michalskiego (p. 309-312).

86 Karpowicz S. (1904), *Główne cechy i zadania literatury powszechnej dla młodzieży*. [In:] Karpowicz S., Szcówna A. (ed.), op. cit., p. 17.

87 Michalski S. (1973), *Společna i pedagogiczna działalność Stefani Sempołowskiej na tle epoki*. Warszawa, p 37-38. Na jej poglądy dydaktyczno-wychowawcze znaczny wpływ wywierała filozofia pozytywistyczna, a zwłaszcza hasła pracowitości, oszczędności i uczciwości, wpajane wychowankom.

88 Sempołowska S. (1901), *Zasady moralne a literatura dla dzieci (Parę uwag i spostrzeżeń)*. „Poradnik dla Czytających Książki”, no. 23. Za najpiękniejszą książkę dla młodzieży Sempołowska uznała *Serce* Edmunda de Amicisa, a z polskich utworów – wzorowaną na tym dziele, chociaż znacznie słabszą artystycznie – powieść Bukowieckiej *Jak się dusza w Józiu budziła*.

Nad zagadnieniem, jaka ma być literatura dla dzieci, zastanawiał się wówczas także „profan” w dziedzinie pedagogiki i literatury (jak sam siebie nazwał) Stanisław Posner (1868-1930), z wykształcenia prawnik. Również i on sformułował pod adresem pisarzy wiele krytycznych uwag, aby następnie przejść do zredagowania swoich postulatów. Jego zdaniem literatura dziecięco-młodzieżowa powinna budzić współczucie dla ubogich i źle ubranych, apelować do poczucia solidarności międzyludzkiej, mimo różnic społecznych. *W ten sposób, powoli – konkludował Posner – w duszy dziecka budzić zaczniemy uczucia miłości dla roślin, dla świata żywego i martwego, dla wszechświata*<sup>89</sup>.

Zarysowane tu w największym skrócie poglądy czołowych przedstawicieli pozytywizmu (oraz postpozytywizmu) na tematy wychowawcze, oświatowe i dydaktyczne przekonują, że kwestie te były dla nich bardzo ważne. Oni to właśnie zbiorowym wysiłkiem opracowali przemyślany program wychowania i kształcenia dzieci, dostosowany do warunków utraty suwerenności politycznej pod trzema zaborami. ■

89 Posner S. (1901), *Jaką jest, a jaką ma być literatura dla dzieci. (Luźne notatki profana)*. „Poradnik dla Czytających Książki”, no. 23.

## Danuta Mucha

Piotrków Trybunalski, Poland

adriana.asert1@wp.pl

Keywords: views of teachers, education, novel, positivism, ideals

### The views of pedagogical positivists on education of young people

#### Abstract

The article presents the views of the main representatives of positivism (and their critics) on the educational and didactic topics. (Among them were the writers for children and adolescents). The author has reviewed the work of journalism's most popular teachers of that time – Henryk Wernic, Adolf Dygasiński, Bolesław Prus, Piotr Chmielowski, Aleksander Świętochowski, Aniela Szycówna i Stanisław Karpowicz. Owing to their collective effort they have worked out a comprehensive program of education and education of children and adolescents. Many demands of positivist pedagogy have not lost timeliness to our times.

Danuta Mucha, Ph.D., poet, educator, literary critic, cultural animator, translator. The Jan Kochanowski University in Kielce, Piotrków Trybunalski.